ORZEŁ BIAŁY.

Nr 16. PISMO POSWIĘCONE WYŁĄCZNIE WYJARZMIAJĄCÉJ SIĘ POLSCE.

GMINA PARYZKA.

Jeżeli każdemu sumiennemu i rozsądnemu dziennikowi godzi się ufać w słuszność własnych przekonań i trafność w oznaczeniu kolei następujących po sobie wypadków, możemy szczerze powiedzieć, iż okoliczności jakie dziś w wyborach jednoczącego się Tułactwa objawiają się były dla nas przewidzianémi, przed czasem odgadnionémi. Nie wzbudzają więc szczególniejszego podziwienia i obawy, żadnéj nawet troskliwości o bezpieczeństwo stowarzyszenia. Są one prostém następstwem usiłowań i trudności przez jakie demokratyczne Tułactwo przechodzić jest zmuszone dla dopięcia ostatecznych warunków swego przeznaczenia. Wiele się podobnych przebyło, wiele jeszcze innych przebywać wypadnie. Ubieżona wszakże droga daje doświadczenie i pojęcie przeszkód jakie do przełamania pozostają. Wybory Komitetu nasuwają nowe przeciwności, podnoszą wrzawę, pobudzają stronnictwa do lichych i podstępnych intryg; nie przerażamy się napaścią, świadomi taktyki i sposobów jakich zwykle używają przeciwnicy nasi, mijamy błahe zawady, myśl stowarzyszenia zwracamy raczéj do porządku, do karności jaka leży w naszych zobowiązaniach i naturze wysokiego przedsięwzięcia.

Gmina Paryzka z dnia 1 Czerwca r. b. napisała odezwę do Zjednoczenia Emigracyi demokratycznéj; otrzymujemy ją za pośrednictwem dziennika *Demokraty*, w którym dosłownie jest wydrukowaną. Nie obchodzi nas źródło z którego czerpiemy o niéj wiadomość, przyznajemy nawet korzyść z pośpiechu podającego zręczność ocenienia wartości pisma na które zwracamy uwagę braci naszych. Bezinteresowne lecz razem surowe zdanie nasze nie odpowie zapewne nadziejom Gminy Paryzkiéj, nie będzie też w harmonii z tryumfującémi wnioskami jakie w ostatnim numerze *Demokrata* z odezwy wyprowadził. Objawiamy je z powołania, w uczuciu sumiennem obowiązku przeszkodzenia szkodliwemu wpływowi opinii na czynności Kommissyi Korrespondencyjnéj, na ogólną sprawę Zjednoczenia. Kommissya bez wątpienia odpowie z swéj strony na zarzuty i posądzenia osobiste; potrafi zapewne zachować większą godność i lepszą wiarę w bronieniu swéj sprawy, odrzuci broń podstępną jakiéj Gmina Paryzka w napaści używa. — Zostawiamy każdemu właściwe prawo, dla siebie w wytoczonym sporze rozbior polityki i środków jakie odezwa podaje.

Gmina Paryzka przynosząc swą protestacyą w chwili najuroczystszéj, gdzie każdy z ufnością ostatecznego wypadku z kilkoletnich zabiegów oczekuje; zastanowiłaż się czyli jéj krok jakiekolwiek dobro przynieść może? — Podając projekt cofnienia o dwa miesiące tychże wyborów dla dyskussyi publicznej nad kandydatami, wrzucając starą kwestyę wśród przyjętéj ogólnie czynności; miałaż w sercu i na oku obywatelską powinność uszanowania woli większości? — Oskarżając ludzi, którzy przez trzy lata na czele ruchu dostali, ogłaszając ich za mataczy, za intrygantów, mogłaż sądzić że zarzut i klątwa jakakolwiek wiarę u współbraci znajdzie? — Dziwne zarzuty, dziwniejsze jeszcze postępowanie i loika w podawanych środkach. Gmina Paryzka powołuje Zjednoczenie do zawieszenia wyborów w czasie kiedy największa jego część głosy swoje do Kommissyi Korrespondencyjnéj przesłała. Pośpiech swój w tym względzie i troskliwość dość wyraźnie tłómaczy; nie widzimy jednak téj jasności w zarzutach o podstawieniu kandydatów bez zasługi, bez znaczenia; o przeszkodach stawionych publicznéj dyskussyi nad reprezentacyą Polaków czystego sumienia, z zasługami, poświęceniem i zdolnością. Draźliwą stroną dla Gminy Paryzkiéj może jest kwestya osób, któréj dotknąć nie poważa się. Proponującym wszakże publiczną o kandydatach dyskussyę właściwiéjby było począć od wymienienienia własnych; byłby w tym jakiś początek projektu którego dopiąć w dwóch miesiącach Gmina Paryzka napróżno się spodziewa — jak również napróżno służącego jéj od dwóch lat prawa dyskutowania o reprezentacyi, w zapomnieniu się swojém dotąd nie użyła.

Gmina Paryzka zapewne przypomni sobie iż dwa lata temu Gmina Bruxelska podawała myśl publicznéj dyskussyi nad osobami; projekt w osobném pisemku wśród Emigracyi rozrzucony, nie znalazł jednak w Gminach Paryzkiéj i Londyńskiéj ani żadnéj innéj, poparcia i praktyki. Jeden z członków Zakładu Tours, wymyślił dyskussyą pozorną, poradził wotowanie przygotowawcze; projekt został przyjętym i wykonanym przez Zjednoczone Tułactwo, dyskussya więc odbyłą się w sposób jaki ono samo za najdogodniejszy uznało, a z niéj wyszedł długi szereg kandydatów. Kommissya Korrespondencyjna ogłaszając rezultat pierwszych wyborów, zapowiadała iż bez zwłoki do wotowania stanowczego zawezwie — Sekretarz jéj w liście swym do Sekretarzy Gmin zapowiedź tę wyraźnie potworzył. Z przytoczonych więc faktów wszystkim znanych, oznaczenie terminu do nowych wyborów mogło nastąpić dnia każdego, jakikolwiek nie mógł uchodzić za podchwycenie. Gmina Paryzka w całym owym przeciągu zachowała kompletne milczenie, i ledwie kiedy termin wyborów naznaczony, głosowanie prawie spełnione, budzi się ze snu, wyrzeka na podstęp i intrygi, woła o dyskussyę, o pognębienie *zasłużonych ludzi*; żali się na wybór osób *bez znaczenia* i nikomu nieznanych, żąda zawieszenia wszelkiéj pracy, wyzywa na nowe mitręgi.

Cóż jest powodem owych wyrzekań, napaści i pogróżek? — przyjdziemy Gminie Paryzkiéj w pomoc, odpowiemy za nią gdy sama wyznać szczerze swych nałogów i predilekcyi nie może. Ma ona swoich starych i zasłużonych mężów, niegdyś biegłych w radzie i boju, dziś doświadczonych w sprawach krajowych i zagranicznych, tymi chciałaby osadzić Komitet Narodowy, w ich tylko mądrości upatruje zbawienie Narodu. Lecz nieszczęściem ogół Zjednoczenia nie podziela w całości podobnego przekonania, dawni Posłowie, Jenerałowie, Dignitarze, nie znajdują powszechnéj opinii, ztąd i liczba głosów za niemi w Zjednoczeniu szczupła, nieznacząca w porównaniu z głosami na ludzi nieznanych i bez żadnéj urzędowéj powagi. Cóż więc począć — jakiego środka się chwycić? Gmina Paryzka upatrzyła własny w oskarżeniach zuchwałych i fałszywych, w protestacyi przeciw wyborom wśród wyborów, w groźbie o odszczepieństwa i rozerwania tułaczéj jedności. Wydawcy *Orła Białego* nie mogą pochwalać ani dążnoźci Gminy Paryzkiéj ani też przyjętych środków i polityki do ich osiągnienia. Powiedzą oni kilka słów jeszcze o wartości rzuconych czernideł i potwarzy, wspomną o obowiązkach jakie na Gminach ciążą w dopełnieniu tak wysoko posuniונéj pracy Zjednoczenia. Znajdzie w nich Gmina Paryz-

ka i wszelkie inne Gminy skuteczniejsze sposoby do osiągnienia własnych widoków, niż w protestacyach, klątwie i rozbracie. Wolno jéj będzie korzystać lub odrzucić ostrzeżenie, zawsze jednak z kosztem opinii i obywatelskiego poważenia.

Ktokolwiek z czytelników zwróci rzetelną uwagę na położenie dzisiejsze stowarzyszonego Tułactwa, łatwo przekona się jak dalece idea demokratyczna porusza każdym krokiem Zjednoczenia, mimo pozorny nieład i organizacyą sprowadzoną do form najprostszych. Niedostatek ścisłego w nim porządku zastępuje moralność, szczere przekonanie, niezłomna wiara żywiąca nadzieję narodowego zbawienia. Tą siłą Zjednoczenie wywraca wszelkie przeszkody i trudności, bez niéj gminny porządek, w braku władzy wyraźnéj, rządzącéj, nakazującéj, niedługoby się ostał, mozolnego dzieła nie doprowadziłby do końca. Widzieliśmy dotąd jak Kommissya w Poitiers wśród licznych Gmin sama nieodznaczająca się liczbą, gorliwością raczej w przyjęciu i prowadzeniu dzieła korrespondencyi wydoływała czynności; jak otoczona szacunkiem, wspierana radą i krzątaniem się ogólném odpowiadała powołaniu własnemu i położonéj ufności stowarzyszenia. Gmina Paryzka zanosząc wyraźną protestacyę chociaż z tytułem odezwy, czyliż się dosyć zastanowiła o ile formą i treścią pisma zbaczała z przyjętego przez Zjednoczenie porządku, — ile klątwy i rzucane czernidła, cytowane cząstkowie i z prywatnych listów wyrazy pobudzić zdolne do niesmaku i oburzenia — ile nakoniec cała myśl pisma demokratyczne intencye Gminy podaje w podejrzenie?

Członkowie Gminy i Zjednoczenia umiemy cenić obowiązki obywatela, wiemy więc jak mało godzi się nam podnosić wolę własną nad wolę ogólną, pretensye cząstki narzucać całości, ogólną czynność wstrzymywać, gorzej jeszcze zniepewniać podjazdowym projektem. Gmina Paryzka widzi zdradę i matactwa w koteryi, Zjednoczenie uważa za machinę lub narzędzie mniejszości; większość wszakże stale postępuje drogą wytkniętą, nie zraża się żadną przeszkodą, i dąży wyraźnie do zamierzonego przez się celu. Niebezpieczeństwo więc koteryi dla niéj obojętném, również i trwoga rzucona przez niepewne umysły. W każdym więc razie postępek Gminy nie możemy cenić korzystnie. Czy jéj pismu dyktowała żarliwość lub obawa, zawsze będzie niewczesném, niewyrachowaném i nierozsądném — Czyli, czego łatwo przypuszczać nie chcemy, intencye rozerwania i odszczepieństwa niém kierowały; przekładamy godniejszą drogę dla obywatelskiéj szczerości w wyraźném objawieniu celu, w wypowiedzeniu wojny zaciętej nawet, niż wszelkie klątwy i potwarze przynoszące uszczerbek gminnéj sławie Paryża, choćby bez szkody i korzyści dla Zjednoczenia.

Wchodząc z zakresu braterstwa i jedności w obowiązki dziennikarstwa, mamy prawo objawić Gminie Paryzkiéj całą naszą surowość i sprawiedliwe oburzenie, na jakie pismem swojém zasługuje. Pod pretextem konieczności dyskutowania nad kandydatami żąda ona zawieszenia elekcyi do dwóch miesięcy. Przystajemy na wolność wnioskowania choć wniosek sam uważaliśmy za niewczesny, niewłaściwy. W objawieniu wszakże powodów, Gmina więcéj miała obowiązku tłómaczenia się dla czego przez dwa lata nie użyła lub nie umiała użyć służącego jéj prawa do rozbioru kwestyi osób, niż po latach w samémże ogłoszeniu wyborów wyrzekać iż Kommissya wszelkiéj dyskussyi przeszkodziła, dla matactwa lub intrygi wybory przyspieszyła, własne odezwy antydatując sfałszowała, jedynie zajęta forytowaniem nieznanych nikomu i bez zasługi kandydatów. Zostawujemy Kommissyi Korrespondencyjnéj odpowiedź i surowe napomnienie za krzywdę i niezasłużone wyrzuty. My z naszéj strony wchodząc w treść pisma objawiamy iż w zaskarżeniu Kommissyi przez Gminę widzimy raczéj złą wolę, potwarz i chęć zaburzenia, niż usilność o jaką korzyść dla sprawy lub gorliwość o sławę Komitetu. Intencye wyraźnie wyświeca gruby styl pisma zachowujący wśród niedemokratycznych zaprzątnień całą krewkość i deklamacyę pismaków Demokraty. Ztąd też historyograf świeżego pamiętnika znamienitych epok i polityki Towarzystwa Demokratycznego skrzętnie odezwę Gminy w piśmie swojém zamieszcza. Czułą troskliwość dostatecznie tłómaczy obszerny artykuł poprzedzający odezwę, sympatyę jednakowe użycie prywatnego listu. Jakkolwiek sam sposób jest z siebie nizkim i nieszlachetnym, więcéj poniżająca jest taktyka cząstkowych wypisków na korzyść obszernych kommentarzy. Pozwalamy jéj z serca *Demokracie* mało o godność swoją dbałemu. Gminom Zjednoczenia podobny fortel nie przystał równie jak i pogróżki kupiące się do intencyi Gmin nieobjawionych jeszcze, niekomentowanyh. Gmina Paryzka w trzyletnich wzajemnych stosunkach tylu punktów Zjednoczenia, miała piękny przykład do naśladowania; mogła użyć przyjętego trybu wyrozumiałości, *zwykłego* braterstwa i łagodności — nieużyciem dała przykład wyrzeczenia się zasady prowadzącego niekorzystnych dla niéj konsekwencyi.

Ogólna myśl odezwy obstaje mocno za Jenerałem Dwernickim, ztąd napaść na Ob. Odyneckiego, że się o nim w liście swoim niepochlebnie wyraża. To Odyneckiego przekonanie podziela jednak znaczna liczba Tułactwa, możemy więc tylko żałować że Jenerał na lepszą opinię w Emigracyi nie zasłużył. Odyneckiego zdanie równie jest wolném, jak opinia Gminy o nieznanych i niezasłużonych osobach niewzbronioną. Myśl wszakże członka Kommissyi więcéj jest w związku z ogólną dążnością Zjednoczenia niż przekonanie Paryzkie o wartości i zasługach członków, którychby rada wprowadzić. Rozbierając obowiązki Komitetu i jego powołanie, wskazaliśmy jakich przymiotów ludzie do niego wybrani być powinni — Kommissya Korrespondencyjna w okólniku wzywającym do wotowania prawie też same uwagi skreśliła. Gdyby tych rad braterskich Gmina Paryzka posłuchała, gdyby bez oglądania się na stojących za plecami ex Jenerałów, exposłów, i ex-Wojewodów szukała nazwisk, któreby podobnym warunkom odpowiadały, nie wystąpiłaby dziś z pomówieniem i żalami, spóźnionym wnioskiem dyskussyi nie przeszkadzałaby pokojowi i harmonii jakich wybory wymagają.

Przez wzgląd jednakoż na łączące nas z Gminą braterstwo, przynosimy jéj własne przekonie i uwagi, które jéj celom mogą posłużyć. Dyskussyi Gminie Paryzkiéj potrzeba, chętnie ją przyjmujemy — wesprzemy ją szczerze, otwarcie, poważnie, ocenimy osoby sumiennie, bez goryczy i złości. Praca nie będzie straconą, przewidujemy bowiem iż jakkolwiek Zjednoczenie wybory obecne stanowczémi mieć pragnie, z pięciu członków bodaj trzech nawet z większością głosów nie wyjdzie. Może więc Gmina Paryzka życzeniom swoim dogodzić, lecz do dyskussyi niech się bierze bez zwłoki, i w miejsce wymagania dwu miesięcznego czasu dla wykrycia wymyślonych intryg, niech od razu wystawi na publiczną widownią swych kandydatów — radzi będziemy ich poznać i ocenić.

Tymczasem niech Gmina Paryzka dozwoli Tułactwu prowadzić rozpoczęte dzieło, niech nie wmawia weń niedołęztwa i z dawném braterstwem chce wierzyć, że wotujący bracia mają własne przekonanie i na rzucony alarm od zdania swego nie odstąpią. Nie zatrwoży ich żadne wypowiedziane posłuszeństwo lub zamiar przypisywany braciom Lon-

dyńskim o którym wszakże Zjednoczenie nie miało dotąd wiadomości. Tułactwo wierzy w świętość swéj sprawy, nie zraża się więc żadnémi częściowemi wyskokami. Cierpliwe i wyrozumiałe, dążeniem uporném do wytkniętego celu przekonywa niesforne umysły że jest istotną potęgą. — Zli bracia przed nią umilkną lub się oddalą; dobrzy choćby przez brak rozwagi lub niewyrachowany pochop do czynności na czas zboczyli, wrócić do braterskiego koła nie omięszkają; dobre intencye z ogółem harmonizować pospieszą.

KILKA MYŚLI DLA POLSKI.

Przez Wydawcę Dziennika Awenionskiego wydane w Nantes 1840.

Wśród steku nieszczęść jaki dziś gniecie ujarzmioną Ojczyznę, wśród czujnéj straży i baczenia wrogów by głos wolności piersią braterską rzucony do ziemi rodzinnéj nie dochodził; wygnaniec Polski mierzący wielkość powołania zwycięża trudność, gdy tęsknym wzrokiem przenika zasłonę przyszłości, myślą sięgając w strefy przeznaczenia .rozjaśnia światło nadziei swobód i odrodzenia Oyczyzny. Błogie to chwile, gdzie umysł znużony w nieustającéj walce Tułactwa znajduje wypoczynek, duch siłą wiary zagrzany, nowe męztwo i pokrzepienie. Lecz chwile owe zbyt rzadkie, i los wygnania zbyt opaczny, iżby dziennego życia konieczność nie truła pracy, nie sprowadziła jéj z właściwéj drogi w ciasne granice przesądu i uprzedzenia. Jakkolwiek jednak wszelkie obecne usiłowania ludzkości doświadczają podobnychże zawodów, przechodzą szereg jednostajnych przeciwności; ludzkość również jak Ojczysta sprawa nie ustaje w postępie i dążeniach do zamierzonego celu. Mają obie wybranych ludzi, szczególnych swych posłanników co z wiarą naprzód postępując skrzętnie pilnują wytkniętéj drogi i tłumnemu mass popędowi służą za kierunek i przewodnictwo. Kto więc odgadnął własne przeznaczenie, zmierzył zdolności i wedle nich kres dla swéj pracy naznaczył, niech nie ustaje w przedsięwzięciu, podwaja trudów i usilności. Z wspólnéj i szczeréj jedynie myśli rodzi się światło zdolne połączyć w promienie chęci Tułackie z potężną wolą Narodu. Kto jednym krokiem zbliżyć się zdołał do poświęconego ogniska, już sprawie oddał usługę, choćby do mety nie doszedł, zwycięztwa sprawy nie dożył.

Takie pojęcie nastręcza nam pismo autora *Kilka myśli dla Polski*, w szczupłym obrębie dotykające najszerszych kwestyi Narodu, jego politycznych i rewolucyjnych przeznaczeń, następnie zasad towarzyskiéj i politycznéj organizacyi. Instrukcya publiczna z teoryą o wychowaniu młodzieży zapełnia znaczną część autografowanéj książeczki, resztę dopełniają *Myśli uboczne* i wyjątki z pism rozmaitych w pomoc rozwijanych zasad i przyjętych wyobrażeń. W obecném położeniu Tułactwa nie często okoliczności nastręczają nam zręczność poświęcenia jakiéj kolumny wyłącznemu interesowi kraju z powodu ogłoszonego pisma jakiego w Emigracyi. Myśl jéj więcej niż kiedykolwiek własnémi sprawami zatrudniona, szuka poruszeń w domowych sporach i czczych wywodach o nieomylności przyjętych zasad, lub doskonałości polityki koteryi w sprzeczność innemu stronnictwu lub stowarzyszeniu. Nam znużonym prawie ową przeciągłą walką i szermierstwem, *myśli dla Polski* stawią nieobojętne zdarzenie, że uwagę naszą na chwilę zwrócić możemy do przyszłych losów Ojczyzny, o niéj pomyśleć i zastanowić się bez względu na drażliwe i namiętne uprzedzenia. Ztąd mimo obszerność przedmiotu szerszego nad nasze pismo wymagającą zakresu, kilka te uwag rzucamy z przekonaniem iż równie nam jak autorowi ku pokrzepieniu myśli zdołają posłużyć.

Nie pozwalamy sobie uważać pisma *Myśli dla Polski* jako pracę kompletną, porządnym planem określoną z wyrachowaniem wszelkich jego poddziałów i granic; pismo autora nie jest też głęboko rozmyśloną teoryą, nauką proponowanéj dla kraju przemiany towarzyskiéj, z któréjby szereg prawd prowadzący do najprostszego zastosowania, mógł dawać w loiczném wywiązaniu wyraźny obraz budowy odpowiadającéj przeznaczeniu i nadziejom Narodu. W naszém przekonaniu dziełko autora jest niejako skazówką dla następującéj pracy, spisaniem myśli podrzuconych Emigracyi dającym osnowę do nowych poszukiwań i doświadczeń. Cel ten wyraźnie objętym jest w nocie, którą wypisujemy: « Należałoby powiada pisarz, jeszcze mówić o handlu, rękodzielniach, podatku, i t d; lecz jakośmy to zapowiedzieli w prospekcie, nasze pismo jest tylko niejako wstępem do dalszych poszukiwań, zdaje się żeśmy wszystko to w nim dotknęli mówiąc szczegolniéj o własności, prawie do pracy i stowarzyszeniu. Jeśli czas, możność, dostateczne przysposobienie i okoliczności pozwolą, ogłosimy dzieło zupełniejsze: *Ekonomią socyalną*; naszą busolą w téj pracy będzie *zawsze Nowy objawiciel świata* Karol Fourier ».

Objawiliśmy nieraz w trakcie pisma naszego osobiste pojęcie jakie przywiązujemy do wartości wszelkich teoryi towarzyskich przybierających charakter prawodawczéj powagi, niepopartych żadnym historycznym wywodem, żadną znajomością praw krajowych, toż zgłębieniem rozmaitego stopnia oświecenia, nałogów ludu i panujących w nim pojęć i przesądów; choćby zakończyć szereg obowiązków znajomością dokładną krajowéj statystyki i ścisłém ztąd obliczeniem wszelkich sił moralnych i materyalnych. Dalecy jesteśmy od przypisywania autorowi pretensyi narzucania swéj opinii. Oddamy sprawiedliwość przyznając mu skromność i umiarkowanie jakie w całém swém piśmie zachowuje statecznie; objawiemy jednak szczerze co nas szczególniéj w rozbiorze *myśli* uderza. Dwie są materye które autor uwagami swojémi obejmuje, część polityczną w stosunku do rewolucyjnych przedsięwzięć, i część towarzyskiéj przemiany w stosunku do organizacyi zupełnéj Narodu w harmonii z przeznaczeniem ogólnéj ludzkości. Z dwojakiego więc stanowiska, pisarz zwolennik szczery wiary demokratycznéj wyznaje razem, iż jest w najobszerniejszém znaczeniu socyalistą, reformatorem, słowem bezwzględną strażą ludzkości z któréj *à priori* mają się wyradzać nowe narodowości, z nowych podrzędnych *środków*.

Wyznajemy iż dwojaki ten sposób w pojmowaniu narodowéj przyszłości nadaje pismu całemu stosowny dla zrozumienia i jasności charakter. Gdziekolwiek autor dotknie nadziei przyszłego wyzwolenia, gdziekolwiek obejmie myślą liczebną potęgę Narodu, objawi prawa ludu do równości, do własności, do uczestnictwa w prawach i obowiązkach względem Ojczyzny, wszędzie jest jasnym, wyraźnym i pojętym. Czy znowu rozważa formę przyszłego rządu, na zasadzie *wszystkiego przez wszystkich i dla wszystkich* — czy własność jako wiarę nieodzowną i polityczną, bez względu na teorye i zagłębianie się w początkach przyrodzenia za prawo ludu uważy—Czy myśl zwracając do stosunków z ościennémi ludami, poleca braterstwo i połączenie; wszędzie rozrzuca pomysły z których część znaczna zamieniła się w punkt wiary wyznawców, inna nowym ich przedstawieniem przybiera żywsze kolory i do troskliwego zbadania pociąga. Nie wchodzimy w szczegółowy rozbiór całéj téj treści pisma w któ-

rej częściowe myśli chociaż i stręczą odcienia różnicy, ogół zawsze pociąga nas do sympatyi i przyzwolenia. Spieszemy zakończyć kilku uwagami przegląd wymagający ściślejszego rozebrania gdyby szczupłość Dziennika nie nakazywała oszczędności.

Autor dziełka wykładając całą swą teoryę towarzyską po wyczerpnięciu z niéj zastosowania, o ile myśl i znajomość rzeczy dozwalała, wyznaje w końcu że jest zwolennikiem Fouriera i że *objawiciela świata* przyjął za *busolę* swéj pracy. Cenimy otwartość; wyznamy jednak iż dla nas ta szczerość nie była konieczną. Od dziesięciu lat prawie ćwicząc się wraz z Emigracyą w instrukcyi polityczno-socyalnéj, mieliśmy czas poznać i oświecić się pismami twórcy nowego porządku, autora idei któréj poprzedni socyaliści, S[t] Simon szczególniéj, byli początkiem, — Fourier rozwinięciem i dopełnieniem. Oświadczamy niedwuznacznie i wyraźnie iż wszelkie wypadki rewolucyi Francuzkiéj, jak też wszelkie cudzoziemskie teorye w postępie wyższego światła poszukujące zaspokojenia miejscowych potrzeb i wymagalności, były i nie przestaną być dla nas historyczną nauką, przykładem lub zadaniem zasługującém na pojęcie lub zgłębienie, nigdy na absolutne przyjęcie za formę rządu i prawa dla myśli i narodowéj ludzkości. Tłumaczyliśmy nieraz zażalenia nasze z tego względu Tułackiéj publiczności w rozprawach naszych z Towarzystwem Demokratycznem, zarzucaliśmy częstokroć iż sławny manifest Centralizacyi nie miał gruntu i kleju narodowego, ciągnął osnowę myśli z cudzoziemskiéj nauki. Ztąd i język zagmatwany, niejasny, nienarodowy utrudniał pojęcia najprostszych wyobrażeń. Ztąd i polilityka Towarzystwa miotana różnémi wiatry zmieniała dążność i dzisiaj jeszcze stawi się opacznie z interesem Narodu zdrowo pojętym i zgłębionym.

Autor *myśli dla Polski* pisząc swoją książeczkę mniemałże szczerze, że myśl jej dójdzie do napisanego adressu; i w takim razie w miejsce prostéj, najprostszéj nauki, najwyraźniejszém słowem skreślonéj, godziłoż się tłómaczyć wybujałą, filozoficzną teoryą, skracać i kaleczeć jéj wyjaśnienie, stosować ciasne rozmiary do szerokich i rozległych przeznaczeń Polskiego Narodu? Nie wchodzimy w rozbior teoryi podstawionéj, nie mamy bowiem ambicyi i zarozumienia przedsiębrać krytykę autora pędzącego ludzkość do ostatnich konsekwencyi, w początkowych nawet doświadczeniach nakazującego doskonałość nieodpowiednią postępowi i niedostatkom ludzkiego przyrodzenia. Nie możemy jednak wstrzymać się od zapytania gorliwego zwolennika Fourier, co Narod Polski z skromnem lecz zdrowém o rzeczach pojęciem, osądzić może o wartości nauki zaciemnionéj pojęciami *garantyzmu*, niejasném tłómaczeniem *Prawa do pracy* i całym szeregiem nieznanych warunków *Unii powszechnéj*, *stowarzyszenia rolników Polskich*, *rozdziału spuścizny*, *akcyi w kapitale*, wspólność nakoniec *strzechy*, *ognia i* KRAJU z teoryi ogólnego wspólnictwa wynikające?

Spiesząc ku końcowi nie możemy nie dotknąć przykładem, ile narzucanie myśli niewczesne, przymierzenie teoryi do położenia kraju niestosownéj, z postępem i miejscowémi warunkami niezgodnéj, krzyżuje proste widoki, odrywa myśl od najprostszych a najważniejszych warunków przyszłego szczęścia i wyzwolenia. Kwestya własnosci od tylu lat w Emigracyi popierana, przeszła nakoniec do kraju. Silnie obudzając troskliwość i obostronny interes Narodu, zaczyna w nim wyjaśniać się, wchodzić w pojęcia, nim się zamieni w wiarę i ostateczną decyzyą, że bez zapewnienia bezwarunkowego własnosci posiadanéj przez włoscian, odrodzenie Ojczyzny jest marzeniem i niepodobieństwem. Do téj idei uwłaszczenia rolnictwa wiąże się cały szereg warunków wolnosci, równosci, powszechnego braterstwa, cała nadzieja demokratycznéj swobody i postępowego jéj rozwinięcia przez instrukcyę na korzysć wspólnéj wszystkim Ojczyzny. Na cóż więc się przydała owa teorya wspólnosci, niewczesnym rzutem zdolna wykrzywić blizny i żywotniejszy interes własnosci? Odpowiadamy prawdą niezaprzeczoną; Fourier i podobni mu filozofowie, tworzą ideały, wnikają w przyszłość, gonią za ostatecznym wyrazem założenia o doskonałosci rodu ludzkiego. Ich pomysły i wysokie względy, postęp umysłowy przyjmuje jako szacowny naukowy nabytek. Lecz z zastosowaniem ma się wcale inaczej. Fizyczna ludzkosć plemion i Narodów długo krąży około szczególnych pojęć, wyraźnym nawet nacechowanych pożytkiem, nim nowosć jaką przyjmie lub pod garnie, nad przesądem i nałogiem wiekami wkorzenionym odniesie zwycięztwo. Kiedy więc umysłowy postęp silną kierowany organizacyą przechodzi przestrzenie, pokolenia i wieki przebiega, postęp fizyczny stawi krok za krokiem i ledwie dochodzi mety, gdy przedsięwzięte dzieło w skutek uznania większosci stało się ogólną potrzebą i przekonaniem.

Jesli więc wierzymy w demokratyczną prawdę, iż wszelka reforma, instytucya, jest narzuceniem skoro, najzbawienniejsza nawet, nie jest w ogolném przekonaniu lub konieczności — cóż wtedy powiemy o całéj owéj teoryi wspólnosci dla Polski spisanéj, któréj warunki choćbysmy i szacowali całą jéj wartosć, nie są zgodnémi ani z pojęciem i obyczajem, co większa nawet z położeniem i interessem rolniczego Narodu. Fourier naukę swoją tworzył pod wpływem popędu politycznego jaki rewolucya lipcowa na Francyą wywarła, wsród troskliwosci jaką ucisk klassy przemysłowéj, na Zachodzie potężny, obudził w prawych umysłach. Posuwa kwestyą trudną, skomplikowaną, wsród ogólnie popsutych i skrzywionych obyczajów podnoszącą liczne wątpliwosci i warunki.

Sprawa Polska prosta jak lud jéj i rolnicze obyczaje, przy całém politycznem zawikłaniu, towarzyskie warunki dziwnie ułatwia, do najprostszego sprowadza wyrażenia. Dla nas forma rządu demokratyczna, odwieczną tradycyą rzeczypospolitéj żyjąca, na dzisiejszych pojęciach równosci ogólnéj i braterstwie oparta, jest kondycyą polityczną — socyalną, własnosć zapewniona rolnictwu, wszem klassom najobszerniejsza wolnosć pracy i przemysłu. Ufajmy iż obu warunkom wystarczą narodowe cnoty i poswięcenie. Umiejmy cenić te drogie Ojczyste przymioty jakim instrukcya ogólna i troskliwa doda w swym czasie swietnosci; dzis już nawet nie ujmie rozsądku i trafnosci w oszacowaniu co dla Ojczyzny istotnie jest zbawiennem lub niekorzystnem. Kto więc Narodowi w obecnym jego stanie podaje kwestyę jaką towarzyską czy socyalną; niech umie zastosować się do prostego lecz zdrowego rozsądku, niech jéj nie trudni mądrym i filozoficznym językiem, niech ją nadewszystko stosuje do Ojczystych pojęć i obyczajów. Rozsądna Polska istotnych korzysci nie odrzuci, lecz nigdy też sukni cudzoziemskiego kroju na wiarę mody nie wdzieje.

Niech nam autor tych kilku mysli naszych nie bierze za złe — szczerosć je i interes wyższy nad inne pożytku sprawy, podyktowały. Pracę jego niekompletną, jak też są nasze własne uwagi, rozjasnić mogą ciągłe usiłowania i nieustanne zapatrywanie się na bezpieczeństwo kraju. Cel godny tułackiego przeznaczenia, któremu sam autor niejedną już poswięcił usługę. Zyskał ztąd prawo do braterskiego szacunku i życzliwéj szczerosci.

W BRUXELLI DNIA 28 CZERWCA 1840 ROKU. W DRUKARNI P.-J. VOGLET, PRZY ULICY L'EMPEREUR, N° 20.